

Andrzej Nowak: Potrzebujemy szkoły dla nowych elit

O polityce rozwojowej i historycznej nowego prezydenta z prof. Andrzejem Nowakiem rozmawia Konstanty Pilawa



Prof. Andrzej Nowak, źródło: Wikipedia

„Karol Nawrocki udowadnia, że konserwatywne wartości mogą iść w parze z nowoczesnością. Będzie dążył do asertywnej polityki historycznej, która przypomina, że pieniądze polskiego podatnika służą polskiemu interesowi narodowemu” – przekonuje profesor Andrzej Nowak w rozmowie z Konstantym Pilawą.

Początek prezydentury Karola Nawrockiego pozwala zauważyć, że nowa głowa państwa stara się narzucić nową narrację, mówiąc o energii atomowej czy modernizacji armii. Jak postrzega pan rolę prezydenta Nawrockiego jako narratora nowej, aspiracyjnej Polski? Oczekiwania społeczne w tym zakresie rosną, a obecny rząd ich nie dostrzega.

Oczekiwania, o których pan wspominał, pojawiły się na długo przed prezydenturą Karola Nawrockiego, nawet na wiele miesięcy przed jego kandydaturą. Prezydent Nawrocki w sposób rozumny analizuje przyszłość Polski, co jest o tyle ciekawe, że wywodzi się z Instytutu Pamięi Narodowej i jest doktorem historii. Mimo że to instytucja kojarząca się z przeszłością, wprowadził w niej dynamiczny dział nowoczesnych technologii. Jest to istotne, ponieważ obala stereotyp, że konserwatywne wartości nie mogą iść w parze z nowoczesnością. Nawrocki pokazuje, że jest możliwa ich koniunkcja.

Działania prezydenta Nawrockiego, takie jak inicjatywy ustawodawcze dotyczące technologii przełomowych, modernizacji armii czy energetyki atomowej, są odpowiedzią na te społeczne priorytety. Taka energia na urządzie prezydenta to nowa jakość w polskiej polityce. Nie jest to wyłącznie zjawisko PR-owe, lecz naturalna cecha prezydenta. Nawrocki angażuje swoje otoczenie w konkretne, aktywne zadania, traktując Kancelarię Prezydenta RP jako ośrodek działania. Jego zdolność do zajmowania się wieloma sprawami naraz, wygłaszania przemówień z głowy, jest naprawdę fenomenalna i stanowi nową jakość.

Chciałbym przejść do tematu gorącego w ostatnich dniach sierpnia, czyli edukacji. W przemówieniu po zaprzysiężeniu prezydent Nawrocki mówił o potrzebie polskiej edukacji, polskich lektur i powrotu do normalności. Jaka jest pana rola jako doradcy w tym zakresie i dlaczego uważa pan, że ten aspekt jest tak kluczowy?

Sprawa tożsamości, opartej na szacunku do polskiej kultury, jest kluczowa, abyśmy nie przestali być sobą. Tożsamość jest naszą ciągłością. Pani minister Barbara Nowacka używa w kontekście reformy edukacji metafory „kompasu jutra”, ale przyszłość nie jest rzeczywistością. Prawdziwym fundamentem, punktem wyjścia, jest

tylko przeszłość – to, co już zrobiliśmy, stanowi bazę dla planów na przyszłość. Karol Nawrocki jako historyk i były prezes IPN, doskonale rozumie tę kwestię, a więc nie wymaga moich rad w tej sprawie.

Moja rola polega raczej na zwracaniu uwagi na szczegółowe kwestie, np. przypominaniu o 500. rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego, która przypada pod koniec pierwszej kadencji Nawrockiego. Kochanowski jest naszym „Szekspirem”, od niego zaczyna się nasza wielka kultura i język. Musimy pamiętać o języku, którym mówimy i który jest podstawą naszej tożsamości.

Obecne reformy minister Nowackiej, które drastycznie odchudzają listę lektur, zmierzają do degradacji naszej godności. Zaniżają one poprzeczkę wymagań stawianych człowiekowi. Zamiast zachęcać do czytania, wychodzą z założenia, że młodzi ludzie i tak nie będą czytać. Trzy obowiązkowe lektury dla klas 5-8 to stanowczo za mało, aby stworzyć wspólny kod kulturowy. Rozdawanie laptopów, choćby z KPO, nie jest żadnym rozwiązaniem, a jedynie multiplikowaniem problemów.

Moim zdaniem trzeba zmienić nastawienie części elity i zacząć od reformy edukacji dla elity, na wzór Collegium Nobilium Stanisława Konarskiego. Taka szkoła dla elity powinna być odcięta od nowych technologii, które deformują umysły. Chodzi o to, aby nowa elita nauczyła się godzić nowoczesność z tradycją, która jest nośnikiem naszej tożsamości. Potrzebujemy powrotu do fundamentalnych umiejętności, takich jak liczenie, czytanie i myślenie z pomocą nauczyciela, a nie sztucznej inteligencji.

Pana zdaniem polityka historyczna obecnego rządu jest problematyczna, czego przykładem mają być wydarzenia w Instytucie Pileckiego w Berlinie. Odwołano szefową filii, gdyż wyraziła zaniepokojenie proniemiecką postawą dyrektora prof. Krzysztofa Ruchniewicza. W jaki sposób polityka historyczna prezydenta Nawrockiego miałyby się odróżniać od tej uprawianej przez rząd?

Nie dziwię się temu, co dzieje się w Instytucie Pileckiego w Berlinie, ponieważ jest to spójne z linią polityczną obecnego rządu. Ta linia jest narzucana przez dużą część tzw. mainstreamu medialnego, którego własnością jest często kapitał niemiecki. To kształtuje postawy Polaków i prowadzi do sytuacji, gdzie – według badań – 14% z nich ma wrogi lub pełen pogardy stosunek do polskości. Ten rząd, w pewnym sensie, dostosowuje się do polityki wpływowych kół niemieckich, które traktują Polskę jako kraj, który nie powinien mieć własnego zdania.

Dyrektor Ruchniewicz jest emblematyczną postacią tego kierunku, nagradzaną przez Niemcy. Choć przedstawia się jako rzecznik porozumienia, brakuje w tym porozumieniu równości pomiędzy Niemcami a Polską. Sytuacja z nominacją Joanny Kiliszek na czele placówki w Berlinie, która ma kosmopolityczną tożsamość i jest radną niemieckiej partii Zielonych, jest skandaliczna, biorąc pod uwagę, że to miejsce ma budować asertywne relacje.

Największym problemem jest to, że placówka finansowana z pieniędzy polskiego podatnika, w najdroższym miejscu w Europie – obok Bramy Brandenburskiej – realizuje wizję tych, którzy Polski nie lubią. Głosi ona, że Polska „wszystko zawdzięcza Niemcom” i że są oni tymi, którzy pomogli nam „zejść z drzewa”. To szyderstwo z patrona Instytutu, rotmistrza Pileckiego. Jeszcze bardziej szokujący był komunikat Instytutu wydany w obronie Maksymiliana Sznepfy, mordercy polskich patriotów w obławie augustowskiej. Jeśli Instytut Pileckiego broni pamięci zbrodniarza, który zabijał polskich patriotów, powinien zmienić nazwę na przykład na Instytut im. Maksymiliana Sznepfy.

Polityka historyczna ośrodka prezydenckiego ma być zupełnie inna. Jego dotychczasowe działania wskazują, że będzie dążył do asertywnej, polskiej polityki historycznej, która nie jest ani konfrontacyjna, ani uległa. Ma ona po prostu prezentować polski punkt widzenia i przypominać, że pieniądze polskiego podatnika służą polskiemu interesowi narodowemu. Osią polityki historycznej prezydenta jest silna polska tożsamość, oparta na tradycji i pamięci o naszych bohaterach.

Rozmowa z dnia 25 sierpnia 2025

Note: W dniu 29 sierpnia 2025. nowa minister kultury Marta Cienkowska odwołała Krzysztofa Ruchniewicza ze stanowiska dyrektora Instytutu Pileckiego.

Źródło: <https://klubjagiellonski.pl/profil/konstantypilawa/>